

M. M A R E K

Z A M A C H
N A
DOCHODOWOŚĆ
R O L N I K A

Zagadnienie uboju rytualnego
na tle obecnej sytuacji wsi

NAKŁADEM C. KOZŁOWSKIEGO
W A R S Z A W A 1939

ZAMACH NA DOCHODOWOŚĆ ROLNIKA

M. M A R E K

Z A M A C H N A
DOCHODOWOŚĆ
R O L N I K A

Zagadnienie uboju rytualnego
na tle obecnej sytuacji wsi

NAKŁADEM C. KOZŁOWSKIEGO
W A R S Z A W A 1939



CM 314746

Zakłady Graficzne MONOLIT, Warszawa, Elektoralna 3

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 159 /2011/ CM

„Ubój zwierząt, przeznaczonych do konsumpcji jest jednym z ogniw obrotu gospodarczego. Dlatego spośród różnych możliwych aspektów zagadnienie uboju — mianowicie humanitarnego, religijnego, politycznego, czy gospodarczego — ten ostatni wybija się na czoło, jako najważniejszy“.

M. Jaroszyński

Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i R.R.

(Z przemówienia sejmowego)

ROZDZIAŁ I.

RZUT OKA NA OBECNE POŁOŻENIE ROLNICTWA.

Rok 1938 był rokiem wielkiego urodzaju na zboża, zarówno w dalekich krajach egzotycznych, jak i u nas w Polsce. W rezultacie ceny zbóż raptownie się obniżyły do poziomu, przypominającego najsmutniejsze lata kryzysowe. Opłacalność rolnictwa stanęła ponownie pod znakiem zapytania, a wraz z tym zapanował niepokój co do dalszego rozwoju koniunktury w Polsce. Albowiem, jak tego dowiodły pamiętne lata 1934/35, załamaniu opłacalności rolnictwa towarzyszy ogromny wzrost bezrobocia, stojące warsztaty, opustoszałe hale fabryczne i nikłe obroty handlowe.

Rozumiejąc, że w naszych warunkach podstawowym obowiązkiem polityki gospodarczej Państwa jest zapewnienie rolnictwu opłacalności, Rząd przedsięwziął daleko idącą i trudną akcję interwencyjną. W dążeniu do utrzymania cen zbóż na dostatecznym poziomie zdecydowano się na wydanie specjalnej ustawy „o środkach finansowych dla kształtowania cen artykułów rolniczych“. Ustawa ta wprowadziła tak radykalny środek, jak obciążenie opłatą każdego kg. mąki i kaszy, aby fundusze w ten sposób powstałe wykorzystać dla przeciwdziałania tak groźnej dla rolnictwa tendencji zniżkowej.

Niewątpliwie zarządzenia te nie pozostały bez wpływu na kształtowanie się poziomu cen. Ogólna sytuacja gospo-

darcza na świecie i trudność uwolnienia rynku od nadwyżek zbożowych sprawiły jednak, że ceny żyta ustabilizowały się w granicach 14—15 zł. za kwintal, a ceny pszenicy w granicach 21—22 zł., a więc mniej więcej na poziomie roku 1934.

T a b e l a 1.

Ceny zbóż na giełdzie warszawskiej w różnych latach.

	Żyto	Pszenica
r. 1928	zł. 42,6	zł. 52,6
1929	29,6	45,3
1933	17,2	29,5
1934	14,8	19,9
1937	24,2	30,2
grudzień 1938	14,0	21,0

Chociaż więc — jak to stwierdził p. wice premier inż. E. Kwiatkowski w swym exposé z dnia 2. grudnia 1937 r. — „w danych okolicznościach rynkowych wewnętrznych i międzynarodowych uczynione zostało wszystko co leży w ludzkiej możliwości i co posiada sens gospodarczy, aby zapewnić powrót do cen opłacalnych“, wysokość cen płodów rolnych jest jeszcze daleko od poziomu, zapewniającego produkcji zbożowej rentowność. W dodatku perspektywy na rok 1939 nie roszą pod tym względem znaczniejszej poprawy, to też — używając znowu słów p. wicepremiera — „zagadnienie to wymagać będzie ustawicznej czujności w ciągu całego 1939 r., gdyż w nim może leżeć albo dalsze utrwalenie naszej wewnętrznej koniunktury, albo też jej osłabienie, o ile miała się utrwalić większa rozwartość cen artykułów sprzedawanych i nabywanych przez rolników“.

Na tym dość pochmurnym obrazie sytuacji w rolnictwie stosunkowo jaśniejszym punktem jest fakt, że spa

dek cen zbóż nie pociągnął za sobą spadku cen artykułów hodowlanych, a zwłaszcza zwierząt rzeźnych, które utrzymały się mniej więcej na poziomie z roku 1937.

T a b e l a 2.

Wskaźniki cen hurtowych produktów rolno-hodowlanych.
(rok 1928 = 100)

	Październik 1937	październik 1938	% zmiany (znizki)
zboża	54,5	36,1	— 33,8%
zwierzęta rzeźne	43,6	44,4	+ 1,8%

Jak widzimy, podczas gdy ceny zbóż w ciągu jednego roku spadły o przeszło jedną trzecią, ceny zwierząt rzeźnych uzyskały — po okresie kilkumiesięcznych wahań — nawet nieznacznąwyżkę.

Przytoczone dane dowodzą, że ta część dochodu rolnictwa, która pochodziła z produkcji roślinnej doznała, wskutek spadku cen płodów rolnych, znacznego uszczuplenia. Natomiast część dochodu społecznego, pochodząca z gospodarki hodowlanej zupełnie nie ucierpiała. Jest to jedna z najważniejszych przyczyn tego pomyślnego zjawiska, że mimo bardzo niskich cen produktów roślinnych, sytuacja gospodarcza rolnictwa nie jest tak krytyczna, jak w pamiętnym okresie „dla kryzysu“.

Struktura gospodarcza Polski nakazuje — jak to już wielokrotnie podkreślali kierownicy naszej gospodarki — utrzymanie dochodu społecznego wsi na możliwie najwyższym poziomie. Tylko wysoki realny społeczny dochód wsi może bowiem wyprowadzić wieś z obecnej opłakanej sytuacji, a równocześnie uczynić rolnika pełnowartościowym konsumentem wyrobów przemysłowych.

Nie ulega więc wątpliwości, że w obecnych warunkach, kiedy ceny płodów rolnych są niskie i nie ma nadziei na ich znaczniejszy wzrost, szczególnie ważnym z tego punktu widzenia staje się zagadnienie rentowności hodowli. Przy obecnym poziomie cen zbóż jedynie stosunkowo wysokie ceny artykułów hodowlanych mogą w najbliższej przyszłości utrzymać dochód społeczny wsi na jako takim poziomie, i utrzymać jej dotychczasową zdolność nabywczą.

W tych warunkach interes całego gospodarstwa polskiego wymaga popierania takich poczynąń, których rezultatem jest wyżka cen artykułów hodowlanych, a zwalczania tych wszystkich tendencji, które rentowność hodowli mogą obniżyć lub podważyć.

ROZDZIAŁ II.

HODOWLA BYDŁA A DOCHODY ROLNIKA.

Współczesna gospodarka rolna rozpada się na dwa główne działy: produkcję roślinną i hodowlę. W czasach ostatnich hodowla uzyskuje coraz bardziej dominujące stanowisko. Wynika to z różnych przyczyn. Przede wszystkim produkty hodowli (mięso, mleko i t. p.) są wyższej jakości i dzięki temu uzyskują wyższe ceny od wytworów pochodzenia roślinnego. Ponadto produkcja zwierzęca może być silnie rozbudowana na stosunkowo małej powierzchni. Z tego względu we wszystkich krajach o charakterze rolniczym, w których silny przyrost ludności doprowadził do znacznego rozdrobnienia warsztatów rolnych, gospodarka hodowlana zyskuje szczególne znaczenie. Rolnik, dysponujący małą przestrzenią uprawną, musi bowiem dążyć do maksymalnego wykorzystania swego gospodarstwa pod względem możliwości zarobkowych.

Polska jest typowym krajem o przerażającej ilości gospodarstw drobnych, a nawet karłowatych. Nic więc dziwnego, że hodowla rozwija się w Polsce nieprzerwanie i że pogłowie, pomimo strat wywołanych przez wojnę światową, jest obecnie o blisko 20% wyższe niż przed wojną. Pod względem liczebności bydła Polska zajmuje trzecie miejsce pośród krajów europejskich, po Niemczech i Francji. Jeżeli zaś chodzi o natężenie hodowli w stosunku do zaludnienia, zajmuje miejsce czwarte po krajach specjalu-

jących się w hodowli, jak Dania, Francja i Holandia, a przed Niemcami.

W przychodzie gotówkowym przeciętnego rolnika wpływ z artykułów hodowlanych przewyższa znacznie wpływ produkcji roślinnej.

T a b e l a 3.

Przychody gotówkowe gospodarstw rolnych.
(przeciętna za lata 1926/33)

Wielkość gospod.	Produkcja rośl.		Prod. zwierz.	
	w zł. na ha.	[w % przych.	w zł. na ha.	w % przych.
2 — 3 ha.	73,62	12,26	330,03	56,47
2 — 5 „	66,85	14,20	246,25	52,29
5 — 10 „	85,25	21,00	184,10	45,36
10 — 15 „	94,27	27,03	155,47	44,59
15 — 30 „	90,50	30,81	125,58	42,75
30 — 50 „	102,97	35,07	112,10	38,19
średnia	89,93	24,68	161,84	44,12

Powyższa tabela, którą zaczerpnęliśmy ze świeżo wydanej w r. 1938 publikacji inż. St. Skwarczyńskiego p. t. „Zagadnienia Wytwórczości Zwierzęcej w Polsce“, wskazuje dobitnie znaczenie hodowli dla rolnictwa. Jak widać z przytoczonych cyfr przychody gotówkowe, których źródłem jest chów zwierząt, przewyższają niemal dwukrotnie przychody z produkcji roślinnej. Uderza również ten charakterystyczny fakt, że im gospodarstwo jest mniejsze tym większą rolę odgrywają w nim przychody uzyskiwane ze sprzedaży produktów hodowlanych, które w gospodarstwach poniżej 5 ha. wynoszą cztery do pięciu razy więcej, aniżeli przychody z produkcji roślinnej. A przecież gospodarstw poniżej 5 ha. jest w Polsce ok. 2 miliony!

Oczywiście, istnienie i rozbudowa gospodarki hodowlanej może się opierać tylko o chłonny rynek konsumcyjny,

a więc przede wszystkim o rynek miejski. Dlatego też rozwój gospodarki hodowlanej we wszystkich krajach przebiega równolegle do rozwoju przemysłu i wzrostu siły nabywczej ludności miejskiej. W Polsce konsumentami artykułów hodowlanych są niemal wyłącznie mieszkańcy miast. Podczas gdy przeciętna spożycia mięsa na głowę ludności w kraju wynosiła w r. 1937 21,2 kg., spożycie w miastach sięgało nawet 60 kg. na jednego mieszkańca rocznie.

W tych warunkach jest rzeczą zrozumiałą, że rozmiary konsumpcji miejskiej wyznaczają ceny artykułów hodowlanych i decydują o większej lub mniejszej opłacalności hodowli. Skoro więc nakazem polityki gospodarczej na odcinku rolnym jest dbałość o jak największą rentowność hodowli, winna ona przede wszystkim dążyć do rozbudowy spożycia wytworów produkcji hodowlanej wśród ludności miejskiej.

ROZDZIAŁ III.

KONSUMCJA MIEJSKA PODSTAWĄ OPLACALNOŚCI HODOWLI BYDŁA.

Największe rozmiary zarówno pod względem pogłowia, jak i wartości żywego inwentarza, przybiera w Polsce chów bydła rogatego. Według cyfr przytoczonych w tygodniku „Polska Gospodarcza“ (zeszyt 34 z 20.VIII.1938 r.) w roku 1937 było u nas 10,6 miliona sztuk bydła ogólnej wartości ponad 2 miliardy zł. Analogiczne cyfry dla stojącej na drugim miejscu hodowli trzody chlewnej wynosiły 7,7 miliona sztuk o ogólnej wartości pięciokrotnie mniejszej, gdyż tylko blisko 400 milionów złotych. Bydło rогate stanowi zatem największe bogactwo inwentarza zwierzęcego polskiego rolnika.

Pożytki, jakie rolnik ciągnie z bydła rogatego, są różnorodne. Jest ono dla niego siłą pociągową, dostarcza mu naturalnego nawozu i t. d. Przede wszystkim jednak jest dla niego źródłem dochodów gotówkowych ze sprzedaży mleka i dostarczania żywca na ubój. Spośród tych dwóch składników dochodu gotówkowego, płynącego z hodowli bydła rogatego, czynnikiem decydującym o rentowności są ceny rynkowe żywca, które z kolei zależą w znacznej mierze od rozmiarów konsumpcji mięsa wołowego i cielęcego w miastach.

Gdybyśmy sobie wyobrazili takie zjawisko, że z jakichkolwiek przyczyn spożycie mięsa nagle by się silnie

skurczyło, musiałyby to pociągnąć za sobą taki spadek ceny rynkowej żywca, iż hodowla przestałaby się opłacać. Nie pomogłaby tu nawet ewentualna wysoka cena mleka, ani inne tego rodzaju ekwiwalenty.

Mamy w naszych stosunkach wysoce charakterystyczny przykład, który nam naocznie dowodzi, jak wielkie znaczenie mają rozmiary konsumpcji mięsa dla opłacalności chowu zwierząt. Przykładem tym jest zagadnienie hodowli owiec w Polsce. Owca jest zwierzęciem przynoszącym hodowcy znaczne i różnorodne korzyści. Wełna jest bardzo ważnym surowcem przemysłowym, a prócz tego nie ma bodaj części ciała owcy, która by nie miała gospodarczego zastosowania. Mimo to i mimo wielkie wysiłki ze strony rządu, który pragnąłby powiększyć krajowy zbiór wełny, masowa hodowla owiec jest ciągle jeszcze nieopłacalna. Jediną przyczyną tego zadziwiającego faktu jest niewielka konsumpcja baraniny w kraju. Brak zapotrzebowania ze strony konsumenta miejskiego na mięso rujnuje normalną kalkulację hodowcy.

Podobnie — powtarzamy raz jeszcze — rozmiary spożycia mięsa wołowego i cielęcego mają decydujące znaczenie dla opłacalności hodowli bydła rogatego. Wychodząc z tego założenia, musimy poświęcić zagadnieniu spożycia mięsa w kraju bliższą uwagę.

T a b e l a 4.

Spożycie mięsa w Polsce w roku 1937.

	Ogółem w tys. ton	na 1-go mieszk. w kg.
wołowe	2008,2	6,1
cielęce	63,7	1,9
wieprzowe	458,1	13,3
inne	9,9	0,3
razem	739,9	21,6

Jak z powyższej tabeli widać, spożycie mięsa na głowę ludności jest u nas stosunkowo znacznie mniejsze, aniżeli w innych krajach. Statystyka wskazuje bowiem, że przeciętny Anglik spożywa ponad 60 kg. mięsa. Niemiec ponad 50 kg., Francuz i Belg ponad 30 kg. rocznie.

Konsumentami mięsa są — jakieśmy to już wspominali — głównie mieszkańcy miast. Oczywiście, trudno byłoby ustalić dokładne dane, jak rozkłada się spożycie mięsa pomiędzy poszczególne grupy ludności miejskiej. Jedno jest pewne, że obok sytuacji materialnej różnych warstw ludności, odgrywają tu niemałą rolę takie czynniki, jak nakiazy religijne, nawyki i t. d. W szczególności zupełnie inaczej przedstawia się struktura spożycia mięsa wśród ludności chrześcijańskiej i żydowskiej. Jakkolwiek nie wszyscy Żydzi przestrzegają religijnego zakazu spożywania wieprzowiny, nie mniej jednak zbyt wieprzowiny wśród ogółu ludności żydowskiej jest minimalny. Tymczasem wśród ludności chrześcijańskiej wieprzowiną w postaci mięsa, wędlin itp. stanowi podstawowy artykuł żywnościowy.

Pamiętając o tym, musimy z przytoczonej powyżej tabeli spożycia różnych gatunków mięsa w Polsce wyciągnąć wniosek, że w konsumpcji mięsa wołowego i cielęcego ludność żydowska bierze wybitny, być może nawet przeważający udział. Ludności tej jest bowiem w miastach przeciętnie około 28 procent. Je ona tylko minimalne stosunkowo ilości wieprzowiny. Coprawda warstwy zamożniejsze wyrównują częściowo tę poważną różnicę większą niż wśród ludności chrześcijańskiej konsumpcję ryb i drobiu, warstwy mniej zamożne jednak ograniczają się z natury rzeczy prawie wyłącznie do konsumpcji wołowiny.

W rezultacie, biorąc pod uwagę, że w ogólnej konsumpcji mięsa wieprzowina stanowi blisko dwie trzecie, należy ocenić, iż spożycie wołowiny i cielęciny rozkłada się mniej więcej w różnych częściach między ludność chrześcijańską i żydowską. Ten wniosek, wynikający z przytoczonych da-

nych statystycznych, przed wprowadzeniem ograniczeń w zakresie uboju rytualnego znajdował swoje potwierdzenie w tym zwyczajowym fakcie, że z każdej sztuki bydła przodki i podroby były konsumowane przez ludność żydowską, a zadki przez chrześcijańską.

Tak w przybliżeniu wyglądała struktura spożycia mięsa wołowego i cielęcego z punktu widzenia wyznania konsumentów przed wprowadzeniem w życie ustawy o uboju zwierząt w dniach 17-go kwietnia 1936 r., która stworzyła na tym odcinku nową sytuację.

ROZDZIAŁ IV.

SKUTKI USTAWY UBOJOWEJ Z R. 1936.

Znaczny udział ludności żydowskiej w konsumpcji mięsa wołowego i cielęcego, niektóre inne momenty gospodarcze, oraz długoletnia tradycja sprawiły, że bicie bydła rogatego odbywało się niemal wyłącznie systemem rytualnym.

Ustawa z dn. 17-go kwietnia 1936 r. wprowadziła tu gruntowną zmianę. W myśl nowych przepisów zasadniczą formą uboju stał się ubój mechaniczny. Ubój rytualny został dopuszczony w bardzo ograniczonych rozmiarach, wyłącznie w zakresie „faktycznych potrzeb tych grup ludności, których wyznanie wymaga stosowania przy uboju specjalnych zabiegów“ (art. 5 ustawy). W dalszym ciągu rozporządzenia wykonawcze do ustawy wprowadziły daleko idące ograniczenia obrotu mięsem pochodzącym z uboju rytualnego. Odtąd obrót hurtowy mięsem koszerem jest całkowicie uniemożliwiony. Pozwolenia na ubój rytualny wydaje się wyłącznie detalicznym sprzedawcom, posiadającym koncesjonowane jatki i wędliniarnie i to jedynie w ramach wyznaczonych kontyngentów.

Wynikiem tej reformy ustawodawczej, bardzo skrupulatnie wprowadzonej w życie, były głębokie przemiany strukturalne na rynku mięsnym. Jednolity dotąd rynek rozpadł się na dwa odrębne, i związane ze sobą tylko w bardzo luźny sposób. W szczególności ceny na jednym i dru-

gim rynku zaczęły się kształtować w sposób zupełnie autonomiczny. O cenach mięsa, pochodzącego z uboju mechanicznego, decyduje nadal stosunek podaży i popytu w obrocie hurtowym. Notowania cen na giełdach mięsnych są miarodajne dla wszystkich faz obrotu tym mięsem do konsumenta włącznie. Natomiast sytuacja w stosunku do mięsa pochodzącego z uboju rytualnego, wykluczonego z wolnego obrotu hurtowego, jest zupełnie różna. O wysokości cen rozstrzygają tutaj koszty własne poszczególnego właściciela koncesjonowanej jatki. Na te koszty, obok nieuniknionych składników natury ściśle gospodarczej (ceny żywca, opłaty za ubój i t. d.) składają się koszty tak zwanego „trybowania“ zadnich części, które dopiero po dokonaniu tego uciążliwego i drogiego zabiegu stają się „koszerne“.

W tych warunkach jest rzeczą zrozumiałą, że musiała powstać znaczna rozpiętość cen pomiędzy mięsem pochodzącym z uboju mechanicznego i mięsem rytualnym. Rozpiętość tę powiększył jeszcze fakt znacznego spadku cen przednich części mięsnych, do konsumowania których ludność chrześcijańska nie była przyzwyczajona i których nadal unika. Podczas gdy przed wprowadzeniem nowej ustawy o uboju przodki były notowane nieco wyżej od zadków, obecnie wystąpiła dosyć znaczna różnica w przeciwnym kierunku. Dla ilustracji przytoczymy, że w dn. 6-go grudnia r. b. na Giełdzie Mięsnej w Warszawie mięso I gatunku było notowane: zady 1,15—1,25 zł. za kg., przody 90—95 gr. za kg.

Dokładne określenie różnicy cen między mięsem koszerным a niekoszerным jest o tyle trudne, że mięso koszerne nie podlega żadnym notowaniom i ceny jego kształtują się różnie w różnych miastach. W każdym jednak razie różnica ta jest bardzo znaczna, przekraczając w Warszawie 50 procent (kilogram mięsa koszernego w detalu kosztuje około zł. 2 gr. 40).

Tak wysokie ceny mięsa rytualnego musiały, rzecz oczywista, oddziaływać na ograniczenie jego konsumpcji wśród

ludności żydowskiej. Nie bez wpływu pozostały też tendencje władz administracyjnych do zmniejszenia zasięgu uboju rytualnego w drodze systematycznego redukowania przyznawanych kontyngentów ubojowych. Mimo to spośród masy konsumentów żydowskich bardzo znaczny odsetek dobrowolnie zrezygnował z poważnych oszczędności, jakie dałoby mu przerzucenie się na konsumpcję mięsa z uboju mechanicznego. Według cyfr, znajdujących się w posiadaniu Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa i R. R. ogólna waga żywca poddanego ubojowi rytualnemu w roku 1937 wynosiła 106 tysięcy ton. Ponieważ całkowity ubój bydła rogatego wynosił w ciągu tego roku 484 tysiące ton, oznacza to, że nie bacząc na wszystkie wyżej przytoczone względy, konsumpcja mięsa rytualnego wyniosła około 28 procent całkowitego spożycia.

Fakt istnienia tak znacznego odsetka konsumentów mięsa wołowego i cielęcego, dobrowolnie przepłacających 50 procent normalnej ceny, aby tylko uzyskać mięso „koszerne“, powinien nasunąć poważne refleksje tym wszystkim, którym rozwój konsumpcji mięsa i dochodowość rolnictwa leżą na sercu.

ROZDZIAŁ V.

NIEBEZPIECZEŃSTWO SKURCZENIA SPOŻYCIA MIĘSA.

Nasuwiają się poważne wątpliwości, czy te niezmiernie ważne problemy spożycia mięsa i opłacalności hodowli zostały wzięte pod uwagę przez tę grupę polityków, która zgłosiła i popiera projekt całkowitego skasowania uboju rytualnego. Raczej należy sądzić, że wnioskodawcy i zwolennicy tego projektu dla swoich doraźnych, wyłącznie politycznych celów, przeszli do porządku dziennego nad całą gospodarczą stroną zagadnienia. W przeciwnym bowiem przypadku podobny projekt nie mógłby się w ogóle znaleźć na stole obrad.

Ktokolwiek orientuje się choć trochę w strukturze, obyczajach i trybie życia ludności żydowskiej w Polsce, musi sobie zdać sprawę z tego, że nieuniknioną konsekwencją ewentualnego zniesienia uboju rytualnego byłby natchmiastowy tak znaczny spadek spożycia mięsa, iż wywołałoby to głęboki wstrząs na rynku mięsnym, którego wpływ mocno i boleśnie odczułoby z kolei przede wszystkim rolnictwo. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że ta część ludności żydowskiej, która, nie bacząc na wszystkie trudności i poważne koszty, została do dziś dnia wierna swym nakazom religijnym i mięsa nierytualnego nie spożywa, — że ta ludność następnego dnia po ewen-

tualnym wprowadzeniu całkowitego zakazu uboju rytualnego wstrzymałaby się w ogóle od spożywania mięsa.

Znaleźli się co prawda tacy, którzy z lekkim sercem wykalkulowali sobie, że gdy z rynku zniknie w ogóle mięso rytualne wszyscy Żydzi, bez żadnych skrupułów przejdą gremialnie na konsumpcję mięsa z uboju mechanicznego. Powołali się przy tym jako na argument przekonywający na fakt, że podobno tak właśnie zachowali się Żydzi austriaccy po Anschluss'cie.

Tego rodzaju zestawienie świadczy, że zwolennicy zniesienia uboju rytualnego nie zdają sobie zupełnie sprawy z całkowitej odrębności żydostwa polskiego w porównaniu z ludnością żydowską w Niemczech, b. Austrii i t. d.

Jest to fakt powszechnie znany, że znaczny odłam ludności żydowskiej w Polsce jest bardzo religijny i stanowi najbardziej zachowawczy element w całym żydostwie. Objawy głębokiego przywiązania do religii i tradycji można dostrzec wśród mas żydowskich na każdym kroku. Kult, jakim są otaczani rabini i cadycey, rozbudowa szkolnictwa religijnego i ośrodków nauki talmudycznej o światowym rozgłosie, oraz inne podobne zjawiska świadczą dobitnie o religijnym nastawieniu znacznego odłamu ludności żydowskiej w Polsce. Jeszcze mocniej przemawia za tym skrupulatne przestrzeganie odpoczynku sobotniego przez większość właścicieli sklepów i warsztatów żydowskich, którzy świętują dwa dni z rzędu w tygodniu ponoszą za swe przywiązanie do nakazów religii znaczny uszczerbek finansowy.

Złudzeniem są mniemania, że jakiekolwiek posunięcia ustawodawcze mogą doprowadzić ten bardzo liczny ortodoksyjny odłam ludności żydowskiej do jedzenia mięsa, którego spożywanie jest im bezwzględnie zakazane przez przepisy religijne. Jeżeli zaś chodzi o inne, nie tak mocno religijnie nastrojone grupy społeczeństwa żydowskiego, przestały one być konsumentami mięsa koszernego już w rezultacie wywołanej przez obowiązującą obecnie ustawę

ubojową drożyzny cen mięsa z uboju rytualnego. Te grupy właśnie składają się na poważną różnicę między ogólnym udziałem ludności żydowskiej w konsumpcji mięsa wołowego i cielęcego, który oceniliśmy powyżej na około 50 procent, a odsetkiem mięsa, pochodzącego z uboju rytualnego.

Gorliwi propagatorzy zniesienia uboju rytualnego muszą się więc liczyć z tym nieuniknionym następstwem ewentualnej realizacji swego projektu, jakim musiałoby być bardzo silne skurczenie spożycia mięsa. Kto wie czy to skurczenie spożycia nie byłoby nawet jeszcze większe niż oficjalny odsetek dotychczasowego zasięgu uboju rytualnego. Nie wolno bowiem zapominać, że znaczna rozpiętość cen między mięsem przednim z uboju mechanicznego, a tymże mięsem z uboju rytualnego — różnica sięgająca nieraz 100 procent — kusiła wielu niesumiennych rzeźników do nadużyć, polegających na sprzedawaniu konsumentowi żydowskiemu mięsa z uboju mechanicznego, jako „koszerne“. Ci sami konsumenci, którzy nieświadomie, wskutek wprowadzenia w błąd, partycypowali w ten sposób w konsumpcji mięsa z uboju mechanicznego, w przypadku gdyby mięsa „koszernego“ w ogóle na rynku nie było, wstrzymaliby się całkowicie od spożywania mięsa wołowego i cielęcego.

W rezultacie, — nawet biorąc pod uwagę lekki spadek odsetka uboju rytualnego w roku bieżącym wskutek wprowadzenia masowego trybowania, dalszych ograniczeń kontyngentów i t. p. — należy ocenić grożące skurczenie spożycia na co najmniej 20 procent.

ROZDZIAŁ VI.

KONKRETNE STRATY A ILUZORYCZNE EKWIWALENTY.

Nie wszyscy spośród zwolenników zniesienia uboju rytualnego są na tyle „odważni“, żeby twierdzić, iż realizacja ich projektu nie naruszy rozmiarów konsumpcji mięsa. Bardziej szczerzy przyznają, że zmniejszenie konsumpcji nastąpić musi, głoszą jednak, że rolnictwu to nic nie zaszkodzi, znajdzie ono bowiem wartościowe ekwiwalenty, gdyż Żydzi, spożywający dotąd mięso z uboju rytualnego, przejdą masowo na konsumpcję drobiu i ryb.

Przyjrzyjmy się, jak wyglądają w świetle rzeczywistości tego rodzaju horoskopy. Jest rzeczą notorycznie znaną, że obyczaj spożywania drobiu i ryb jest wśród ludności żydowskiej zdawna zakorzeniony. Każda kolacja szabasowa lub świąteczna, każde przyjęcie z okazji jakiejś uroczystości rodzinnej, jednym słowem każdy posiłek o charakterze religijnym, bądź tradycyjnym składa się z reguły z tych dwóch głównych potraw: ryby i drobiu. Czynniki tradycyjnno-religijny w życiu żydowskim również i na tym odcinku wycisnął swe piętno na ogólnej strukturze konsumpcji. Wybitny znawca zagadnień rolniczych Z. Chojecki stwierdza, że z ogólnej ilości konsumowanych ryb w Polsce „większość jest spożywana przez ludność żydowską w dniu szabasu, a około 30 procent stanowi przedmiot spożycia lud-

ności chrześcijańskiej“ (Z. Chojecki: Produkcja rolnicza i przemysł rolniczy w Polsce Współczesnej, str. 258). Podobne zjawisko w nieco innej być może proporcji można zaobserwować również w dziedzinie spożycia drobiu.

Wprowadzenie nowej ustawy ubojowej, której rezultatem była opisana już przez nas znaczna wyższość cen mięsa „koszernego“ oraz trudności w jego uzyskaniu, — zwiększyło jeszcze bardziej konsumpcję ryb i drobiu przez Żydów. Zamożniejsze sfery spośród Żydów religijnych przeszły częściowo bowiem — w tym zakresie jakie to było możliwe — na konsumpcję ryb i drobiu.

Piszemy „w tym zakresie jakie to było możliwe“, ponieważ należy pamiętać, że drób i ryby są artykułami, których spożywanie może jedynie uzupełnić konsumpcję mięsa, ale nie jest w stanie jej całkowicie zastąpić.

W rezultacie rynek konsumpcyjny drobiu i ryb jest wśród ludności żydowskiej w znacznej mierze nasycony. Jeżeli więc można sobie wyobrazić, że skutkiem ewentualnego zniesienia uboju rytualnego będzie wzrost spożycia tych dwóch artykułów, rozmiary tego wzrostu będą tak nieznaczące, że napewno nie będą w stanie zrównoważyć nawet w drobnej części szkód, wynikających z ogromnego spadku spożycia mięsa.

Argument o ekwiwalentach dla dochodu rolnictwa jest wobec tej sytuacji mocno niepoważny. Istnieje jednak inny wzgląd, który go już całkowicie dyskwalifikuje. Wyobraźmy sobie bowiem, że — w myśl zapewnień zwolenników zniesienia uboju rytualnego — dotychczasowi konsumenci mięsa „koszernego“ wszyscy, jak jeden mąż przerzucą się na konsumpcję drobiu. Cóż się wówczas stanie?

W roku 1937 poddano ubojowi rytualnemu ponad 100 milionów kg. bydła rogatego. Na pokrycie tego zapotrzebowania mięsa trzeba byłoby w przybliżeniu od 40 do 44 milionów kur. Tymczasem według różnych danych (dokładnej statystyki nie ma) całkowita ilość kur w Polsce wynosi 35—40 milionów (por. Chojecki op. cit. str. 232).

Równocześnie warunki hodowli drobiu są u nas w Polsce tak prymitywne — brak inkubatorów i t. d. — że żaden silniejszy wzrost popytu nie może być przy obecnych warunkach pokryty z ograniczonego przyrostu naturalnego i musi być pokryty z „kapitału“ czyli istniejącego inwentarza. Oznacza to, że — sprowadzając rozumowanie ad absurdum — gwałtowny przyrost konsumpcji drobiu, gdyby rzeczywiście miał nastąpić, mógłby w ciągu niecałego roku do szczętu wytępić całą hodowlę drobiu w Polsce! i tym samym produkcję jaj w Polsce.

Całkiem inaczej przedstawia się sprawa domniemanego ekwiwalentu dla poszkodowanych hodowców bydła rogatego z tytułu wzrostu spożycia ryb. Chociaż bowiem produkcję ryb można by było stosunkowo szybko zwiększyć i tym samym pokryć ewentualne wzmożone zapotrzebowanie, korzystać z tego tytułu odniosłoby co prawda rolnictwo, ale zupełnie inna klasa rolników, niż bezpośrednio poszkodowani. Jak wiadomo, rolnictwo w Polsce nie jest bowiem monolitem, lecz składa się z dwóch głównych, odrębnych grup, których interesy bardzo często są rozbieżne: własności wielkiej i drobnej własności chłopskiej.

Hodowli bydła rogatego poświęca się przeważnie rolnik drobny i średni. W roku 1936 na 10,2 mil. sztuk bydła rogatego w Polsce było w gospodarstwach poniżej 50 hektarów 9,14 mil. sztuk, podczas gdy w gospodarstwach większych zaledwie 729.000 sztuk. Bydło rogate było zatem hodowane w 89,6% w gospodarstwach średnich i drobnych. Tymczasem hodowla ryb jest domeną własności wielkiej, w której posiadaniu znajduje się znaczna większość stawów.

Podczas więc gdy spadek cen bydła rogatego w rezultacie skurczenia konsumpcji mięsa całym swoim ciężarem przygniótłby drobnego rolnika, a niewiele zaszkodził wielkiej własności, która w tak małych rozmiarach partycypuje w hodowli, — z ewentualnego wzmożenia konsumpcji

ryb korzyść odnieśli by właśnie przede wszystkim wielcy posiadacze ziemscy.

Jest to okoliczność wysoce znamienne, jeżeli się zważy, że spośród całego rolnictwa polskiego jedynie pewne koła związane z wielką własnością udzieliły swego pełnego poparcia projektowi zniesienia uboju rytualnego, a więc projektowi ustawy tak poważnie zagrażającej interesom rolnictwa, jako całości.

ROZDZIAŁ VII.

ZAMACH NA ŻYWOTNE INTERESY ROLNIKA.

Reasumujemy.

Hodowla bydła rogatego jest jednym z fundamentów dochodu rolnika, a zwłaszcza rolnika drobnego. Nawet w warunkach korzystnego kształtowania się cen wytworów roślinnych rentowność hodowli jest czynnikiem niezmiernie istotnym dla sytuacji wsi i jej zdolności nabywczej. Tym bardziej doniosła jest kwestia opłacalności hodowli wówczas, gdy — jak to się dzieje obecnie — ceny zbóż są bardzo niskie i nie ma nadziei na ich szybką poprawę.

Momentem rozstrzygającym o rentowności hodowli są rozmiary konsumpcji mięsa. W ogólnej konsumpcji mięsa wołowego i cielęcego, mięso pochodzące z uboju rytualnego stanowi do dziś dnia — pomimo wszelkie ograniczenia i wysokie ceny — poważny odsetek. Biorąc pod uwagę głębokie przywiązanie do religii i tradycji jego konsumentów, nie może ulegać wątpliwości, że ewentualne ustawowe skasowanie uboju rytualnego byłoby równoznaczne ze zmniejszeniem ogólnego spożycia mięsa w pełnym zakresie obecnych rozmiarów uboju rytualnego.

Skutki tego rodzaju załamania konsumpcji musiałyby uderzyć całą swoją siłą w rolnictwo, a zwłaszcza w hodowców bydła rogatego — drobnych rolników. 750 tysięcy

sztuk bydła, poddawanych rocznie ubojowi rytualnemu, pozostałoby u właścicieli. Spadek popytu co najmniej o 20% wywołałoby chaos na rynku żywca i straszliwą derutę cen, która na długi okres czasu zniszczyłaby opłacalność tej ważnej gałęzi produkcji rolniczej. Straty bezpośrednie drobnych rolników poszłyby w dziesiątki milionów. Trudno zaś przewidzieć, jak daleko sięgnęłyby straty pośrednie, wynikające z faktu, że hodowla bydła przestałaby się w nowych warunkach kalkulować. W dodatku domniemane ekwiwalenty na innych odcinkach produkcji rolniczej byłyby zupełnie iluzoryczne.

Wniosek, wynikający z obiektywnej analizy obecnej sytuacji wsi, może być w tych warunkach tylko jedna:

projekt zniesienia uboju rytualnego jest zamachem na opłacalność rolnictwa i grozi mu oplakanymi, a być może, nawet katastrofalnymi skutkami.



SPIS TREŚCI:

	Str.
Rozdział I. Rzut oka na obecne położenie rolnictwa	7
Rozdział II. Hodowla bydła a dochody rolnika . .	11
Rozdział III. Konsumcja mięsa podstawą opłacalności rolnika	14
Rozdział IV. Skutki ustawy ubojowej z r. 1936 .	18
Rozdział V. Niebezpieczeństwo skurczenia spożycia mięsa	21
Rozdział VI. Konkretnie straty a iluzoryczne ekwiwalenty	24
Rozdział VII. Zamach na żywotne interesy rolnika	28

**Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu**

CM 314746



000-314746-00-0